

MICHAŁ SARNOWSKI

O rusycyzmach w utworach Mariusza Wilka (rekonesans badawczy)

About Russicisms in the works of Mariusz Wilk (preliminary research)

Abstract. The article presents a survey of numerous Russian elements (lexemes and grammatical constructions) in the works of Mariusz Wilk in an attempt to provide their initial classification and interpretation. Mariusz Wilk, a Polish writer who lives and works in the Russian North, constantly weaves Russicisms into the tissue of his erudite and intertextual statements, making his texts a linguistic experiment with specific textual features. Out of two works by Wilk (*Woloka*, *Lotem gęsi*), more than 140 lexical units (of different status) have been excerpted and subjected to a multifarious analysis. Their typology is based on the concept of space, which is one of the key categories of geopoetics. The author of the article claims that the Russian material in the studied works cannot be treated merely as Russicisms in their strict lexicological sense because these words perform specific functions in the texts, among which the communicative, artistic and conceptual functions are in the foreground. Russian segments belong to the most important ingredients of the writer's idiolect (idiostyle) and, therefore, they should not be treated solely as a violation of the lexical norm. The postulated qualitative and quantitative analysis of Russicisms in Wilk's works, as well as the assessment of their functional load, open up new possibilities of viewing Russian-Polish language contacts not only as mutual interactions, but above all as building blocks of the author's message, intersemiotic in its nature.

Keywords: Russian North, Russianism, *rossicum*, space, geopoetics

Michał Sarnowski, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław – Polska, sarnamich@gmail.com, ORCID ID: <https://orcid.org/0000-0002-4214-0779>

Pisarstwo Mariusza Wilka zasadniczo różni się od twórczości innych autorów dotyczącej współczesnej Rosji. Lista wyróżników jest długa, a najważniejsze z nich to swoista cykliczność autora wynikająca z faktu, że Wilk „zмага się” z tematem rosyjskim już bez mała 25 lat i opublikował w tym czasie kilkanaście tomów, autentyczność, gdyż od dawna mieszka na rosyjskiej Północy oraz, co z mojego punktu widzenia jest najważniejsze, język „lingwistyczny”,

niepozwalający filologowi (zarówno poloniście, jak i rusycyście) przejść obok jego utworów obojętnie.

Bezpośrednim powodem powrotu do zagadnień języka pisarza¹ stała się dłuższa wypowiedź Marii Janion o Mariuszu Wilku, nazwanym przez nią „Słowianinem na Północy” (Janion 235–241). Konstruując sylwetkę Wilka i oceniając jego dorobek, badaczka eksponuje jego twórczość i poglądy na tle plejady Polaków, którzy współcześnie o Rosji pisali i piszą, podkreśla jego oryginalność i niepowtarzalność (Janion 235–241).

Na czym polega fenomen twórczości tego pisarza i „lingwistyczność” jego tekstów? Mówiąc najogólniej, Wilk w tkankę swoich erudycyjnych utworów stale wplata elementy języka rosyjskiego, rusycyzmy², i to właśnie one, używane w specyficzny sposób, budują niepowtarzalny charakter jego prozy. Zasady swojego warsztatu pisarskiego precyzuje następująco:

Więc jak piszę, a piszę po polsku, to muszę wyjść z tego języka codziennego i wejść w sferę języka sakralnego niemal, obrzędowego [...]. Pisząc, wracam do archetypów językowych, do praźródła, do staro-cerkiewno-słowiańskiego [...], do prasłowiańskiego. Szukam słów, które umarły już w języku polskim, a jeszcze żyją w rosyjskim [...] (Szwedowska 13).

Twórczość Wilka i szczególnie jej efekty językowe stały się obiektem wielu dyskusji w formie pochwał i zachwytów, ale także krytyki³. Jerzy Giedroyc określił język i manierę pisarską Wilka jako „wilczy woląpik”, a Gustaw Herling-Grudziński powiedział o jego pisarstwie: „niezwykła, sugestywna mieszanina polsko-rosyjska, tak pomysłowa i trafna, że robi chwilami wrażenie innego, nowego języka” (cyt. za Wilk 2011: 179), a przywoływana już wcześniej Janion nazywa to „świadomą pracą nad swoistą utopią językową” (Janion 241). W kontekście rozważań o językowej postaci wypowiedzi Wilka przywołam jeszcze jedno, ważne w mojej ocenie, stwierdzenie tej badaczki:

¹ Niniejszy artykuł stanowi pewną kontynuację niektórych założeń i konkluzji zawartych w jednym z moich wcześniejszych artykułów, będącym próbą prezentacji i opisu trzech obrazów stanowiących różne „polskie spojrzenia na ruszczyznę” („obrazy ruszczyzny w polskiej głowie”) w ich wymiarze poniekąd obiektywnym, bez zamiarów wartościowania i krytycznej oceny. „Potoczna polska wiedza o ruszczyźnie” koncentruje się przede wszystkim na instrumentalności tego języka, która występuje w kilku hipostazach (zob. Sarnowski 2017).

² W niniejszym artykule obok terminu *rusycyzm* wymiennie używam określenia *rossicum* (*rossica*) ze względu na wartościowanie negatywne odczuwane w tym pierwszym. Na taki wymiar funkcjonowania terminu *rusycyzm* wskazywała np. Halina Karaś: „Niechętny stosunek do rusycyzmów użytkowników języka polskiego i częste ujmowanie ich w aspekcie poprawnościowym w literaturze lingwistycznej sprawiły, że termin *rusycyzm* stał się także **określeniem wartościującym** [podkr. – M.S.]” (Karaś 25).

³ Por. np. listy czytelników (O. Braniecka i E. Pawlak) na łamach „Rzeczpospolitej” o *Dzienniku północnym* (13–14.04.2002).

W uprawianym przez niego gatunku decydujące znaczenie ma – poręczony życiem w „żywiolu ruskiej mowy”, najczęściej poza bieżącą prasą, radiem, telewizją – stosunek do Rosji ustanawiany poprzez stosunek do języka rosyjskiego (Janion 240–241).

Wyrazy zrozumienia i poparcia dla działań Wilka sformułował inny wybitny pisarz – Czesław Miłosz, niekwestionowany znawca polszczyzny – co Wilk relacjonuje w sposób następujący:

[...] rychło się okaże, że owe pozornie ruskie słowa, których niekiedy używam – na przykład: „tucza”, „otrok” czy „słozą” – można znaleźć w *Słowniku języka polskiego* z adnotacją, że są przestarzałe. Miłosz pisał w przedmowie tłumacza do *Psalmów* o tym, że istnieje „sporo słów i określeń, przebywających niejako na granicy przestarzałych, ale ciągle jeszcze znajomych, i te są do uratowania. Pod jednym warunkiem: że będą użyte nie po to, żeby służyły za ozdoby nadające tekstowi patynę, ale dla nich samych, jako celnych” (Wilk 2011: 178).

W jednym z wywiadów, dystansując się od angielskich makaronizmów i dziwo-łągów z informatycznego slangu oraz płynącej z mównic politycznych i mediów wulgarniej i nic niemówiącej polszczyzny, Wilk deklaruje:

Wolę tedy pozostawać przy swoim wolapiku, odgrzebywując stare polskie słowa pod przykrywką rusycyzmów, wstawiać ruskie okna w swój tekst, aby można przez nie wejrzeć na niepolską rzeczywistość [...] (Brysacz 54).

Z zarzutem o mnogości rusycyzmów Wilk polemizował niejednokrotnie, tłumacząc ich obecność nie brakami czy słabością swojej polszczyzny, a celowym działaniem. Pisze:

[...] wprowadzam je świadomie i konsekwentnie wszędzie tam, gdzie z różnych przyczyn wydają mi się niezbędne. Ideąłem bowiem jest taki język, którego można by nie tłumaczyć z polskiego na rosyjski. I odwrotnie. Zaiste, ideału nie ma... Wzmiankując o nim, pokazuję jedynie kierunek moich poszukiwań – nie cel (Wilk 2011: 178).

Przytoczone powyżej dwie wypowiedzi pisarza mają, moim zdaniem, kapitalne znaczenie dla zrozumienia i prawidłowej oceny rusycyzmów w jego tekstach. Za kluczowe uznać należy słowa opisujące metodę pisarską („poszukiwania”, „kierunek” oraz „cel”). Charakteryzują one teoretyczne i intencjonalne zaplecze konstruowania wypowiedzi, a jej materiałem są „stare polskie słowa pod przykrywką rusycyzmów”. Podsumowując te opinie i szczególnie reakcje Wilka na nie, można stwierdzić, że mamy do czynienia z pewnym zaprogramowanym zamysłem rekonstrukcji jakiegoś wspólnego języka. Elementy rosyjskie na mocy autorskich decyzji stają się partnerem i współkreatorem jego polsko-języcznych wypowiedzi artystycznych, gdzie ruszczyzna (jako żywiół obcy)

polszczyźnie nie przeszkadza, lecz przeciwnie – pomaga i współtworzy z nią nową jakość.

W niniejszym artykule zamierzam przyjrzeć się warstwie „rosyjskiej” dwóch wybranych tekstów Mariusza Wilka: *Wołoki* i *Lotem gęsi*. Celem artykułu jest przegląd i wstępna klasyfikacja „rusycyzmów Wilka”, a także ich ocena nie tyle w wymiarze ilościowym, ile typologicznym, koncentrującym się nie tylko na płaszczyźnie powierzchniowej, „faktologicznej”, lecz również sensualnej. Ogółem wyekscepowane ok. 140 jednostek, które zostały poddane analizie i klasyfikacji. Chcę zwrócić uwagę, że jeden z omawianych utworów zatytułowany został za pomocą właśnie *rossicum*: *Wołoka*⁴. Z podobną operacją opatrywania tekstów tytułami zawierającymi wyrazy o proveniencji rosyjskiej w polskiej praktyce publicystycznej i literackiej spotykaliśmy się już wcześniej, gdyż *rossica* wprowadzane były nie tylko do nagłówków gazetowych⁵, lecz mogliśmy odnaleźć je również w składzie tytułów utworów literackich⁶.

Proza Wilka jest przesiąknięta elementami rosyjskimi przede wszystkim w warstwie leksykalnej, choć ślady oddziaływań rosyjskich na inne obszary polszczyzny autora znajdujemy również w innych miejscach⁷. Nie dziwi więc, że w szerokiej perspektywie odbioru czytelniczego dominuje przekonanie, że Wilk w twórczości swej rusycyzmów nadużywa i fakt ten jako niepożądany, jak to już zostało powiedziane, jest poddawany notorycznej krytyce. Ale jeśli spojrzeć na to zjawisko nie tylko przez pryzmat odbioru czytelniczego, lecz w szerszej perspektywie filologicznej, to sprawa nie przedstawia się tak jednoznacznie. Moje stanowisko na ten temat jest zgoła odmienne od potocznych opinii: człowiek, który na co dzień żyje w rzeczywistości ukształtowanej przez język obcy (tu: rosyjski), nie sięga w swoim piarstwie po *rossica* automatycznie, w sposób bezrefleksyjny, jest wprost przeciwnie: pilnuje się, a jego działania z „ruskim słowem” mają charakter świadomy, przemyślany i, jak wynika to z wypowiedzi pisarza, są próbą realizacji jakiegoś planu.

⁴ Poprawnie: *волок*. Znaczenie tego wyrazu Wilk objaśnia w sposób następujący: „wołok – droga przeciągania łodzi lądem” (Wilk 2011: 33).

⁵ Liczne przykłady i komentarz gramatyczny zawarłem w mojej wcześniejszej publikacji – Sarnowski 2010.

⁶ Przykładowo można podać następujące tytuły: *My zdies' emigranty* (Manuela Gretkowska, Kraków, Wydawnictwo X, 1991); *Głubinka. Reportaże z Polski* (Jędrzej Morawiecki, Warszawa, Wydawnictwo Sic!, 2011); *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wýznania poobijanego jeźdźca* (Karol Modzelewski, Warszawa, Iskry, 2013).

⁷ Zasygnalizuję w tym miejscu przykładowe zjawiska interferencji rosyjskiej w pozostałych obszarach języka polskiego modyfikowanych przez silne oddziaływanie ruszczyzny, np. 1) składniowe rosyjskie modele zdaniowe realizowane na polskim materiale leksykalnym: *Wsi Tajwenga na mapie wologodzkiego obwodu nie znaleźć*; *A wszystkim im było od dziesięciu do piętnastu lat*; 2) rosyjski szyk wyrazów w zakresie miejsca przydawki: *wologodzki obwód, polski język*; 3) *participia (wyszędlszych)* i inne. Zagadnienie tych interferencji rosyjskich czeka dopiero na opracowanie.

Wstępny zarys typologii rusycyzmów w wybranych tekstach Mariusza Wilka chcę oprzeć na niektórych założeniach geopoetyki rozumianej jako idea, która łączy krainę i filozofię, naturę i kulturę (Rybicka). Geopoetyka operuje kategorią przestrzeni, przede wszystkim pojęciem przestrzeni geograficznej. Stawiam zatem pytanie, czy przestrzeń, w której żyje, działa i tworzy Wilk, wpływa na jego sposób uprawiania pisarstwa oraz czy, a jeśli tak, to w jaki sposób, przejawia się w jego tekstach? Uważam, że odpowiedź może być tylko jedna: przestrzeń życiowa Wilka jest obecna w jego utworach poprzez język. Przestrzeń tę Wilk nakreśla w sposób następujący:

Ruska Północ – obszar na północ od linii, która biegnie od Jeziora Czudzkiego, przecina rzekę Wołchow powyżej Nowogrodu, skręca za rzeką Mstą na południowy wschód do zlewiska Wołgi i Oki, dalej wzdłuż Wyczegdy i Miezienu wpada do Morza Białego [...] – jako odrębny etnograficzno-kulturowy region formowała się od XII do XVII wieku... I do samej rewolucji (niektórzy twierdzą, że do dzisiaj) przetrwały tu w postaci czystszej niżli gdzie indziej w Imperium resztki starego bytu Ruskich – okruchy ruskiego świata (Wilk 2011: 23).

Wybrana i tak zdefiniowana przestrzeń może być opisana w wielu różnorodnych kategoriach: i jako przestrzeń fizyczna z aspektami przyrodniczymi i naturalnymi, ale również jako przestrzeń kulturowa, tworzona przez człowieka w wymiarze historycznym, ekonomicznym, politycznym, socjalnym i również, co bardzo ważne w perspektywie niniejszych rozważań, językowym. Dla Mariusza Wilka jest to przestrzeń o ogromnej energii, która nałożyła swoją pieczęć na niego samego, a także na jego język, a raczej języki: rosyjski, którego używa na co dzień, i polski, w którym powstają jego utwory.

Z oglądu Wilkowych rusycyzmów jasno widać, że *rossica* te nie tworzą jednolitej masy: w korpusie tym łatwo można wydzielić dwa przeciwstawne i, co uważam za szczególnie istotne, odmienne interpretacyjnie zespoły wyrazów. Można powiedzieć, że grupy te (jako składowe typologii „przestrzennej”) odzwierciedlają różne formy obecności subiekta w wybranej przez niego przestrzeni geograficznej: statyczne bycie w przestrzeni vs. dynamiczna w niej aktywność.

Grupa I to *rossica* nazywające przedmioty i artefakty wybranej przez Wilka wieloaspektowej przestrzeni geograficznej. Mówiąc inaczej, są to przedmioty i pojęcia świata, w którym żyje. Odnotowujemy tu przede wszystkim tzw. **egzotyzymy** (zwane również **kсенизмami**, **etnografizmami**, **regionalizmami**), czyli wyrazy nazywające obce (w tym przypadku rosyjskie i postradzieckie) realia. Oto materiał językowy: posłusznik, skit, moszczi, mir, wołok, kreml, *Isprawitelno-Trudowej Łagier*, *Rota Usilennogo Rieżyma*, politgramota, FSB, *Objedinionnoje Gosudarstwennoje Politiczeskoje Uprawlenije*, szyło, *BBK – pokaz udarnych tiempow i vysokogo kaczestwa raboty*, Sołowieckij Łagier Osobogo Naznaczenija, zona, katanka, biezprizornyje, wor, kraśni Finowie, czermień, młaka, przy-

czelina, wozmutitel, owin, paz, rajkom, obkom, *lesopował*, *balanda*, *unty*, plac-karta, *podorożnik*, *sawan*, *mieżeń*, *zampolit*, *Bielbaltlag*, sprawka, zeka, morozy krieszczienskijsje, Jordan, maslenica, braga, pogost, bomż, wałun, paz, moroszka, *Kak my lubim – oj-oj-oj! Nasz wielikij Bielmorstroj!*, iwan-czaj, BBK⁸.

Leksemy te mogą być przyporządkowane do różnych grup tematycznych, a niektóre z nich mają już dzisiaj status historyzmów. W skład tej grupy rusycyzmów wchodzi również cytacje, czyli przytoczenia mowy niezależnej, swoiste językowe (foniczne i graficzne) odgłosy tamtej rzeczywistości (różnorodne bon moty i powiedzenia, hasła propagandowe, napisy na plakatach). Z zapisów tekstowych wynika jednoznacznie, że Wilk jest świadomy ich „obcości” we własnych wypowiedziach i dlatego objaśnia je bądź w samym tekście (komentarz lub polskie tłumaczenie w nawiasie), bądź poprzez system odsyłaczy w przypisach dolnych. Pobieżny ogląd wyekscerpowanego materiału pokazuje, że *rossica* tego typu są dosyć liczne. Z ogólnego punktu widzenia mamy tutaj do czynienia ze zjawiskiem nader częstym i banalnym w pisarstwie tego typu: rosyjskie egzotyzymy oraz cytacje odnotowujemy w tekstach wszystkich, którzy pisali o ZSRR oraz Rosji⁹. Można postawić pytanie, czy one musiały się w utworach Wilka pojawić? Odpowiedź jest twierdząca: ze względu na potrzeby i zamiary narracyjne leksemy te muszą być użyte, gdyż nie sposób ich uniknąć, kiedy jest mowa o nazywanych przez nie rzeczach, realizują faktologiczną podstawę przekazu i tym samym pełnią funkcję poznawczą¹⁰.

Grupa II to zespół rusycyzmów, w których można zobaczyć (lub dokładniej: z których można wyczytać) różne Wilkowe doświadczenia „ruskiej” przestrzeni jego życia. Mam na myśli przede wszystkim jego doświadczenia egzystencjalne, tzn. przeżywanie i percepcję przestrzeni dające nowe życiowe doświadczenie oraz jego rosyjskojęzyczną kooperację językową, a także szczególne doświadczenie tej przestrzeni, doświadczenie kulturowe. Oto materiał: dokazać, telega, mat, chwost, chram, bladź, bliad’, rabski (trud), lesowoz, posiołek, jachta, liczko, mać twoja!, muzyk, dzika nienawiść, łyka nie wiążą, starzyk, dzieło, krysza, Domowoj, kucza, głubinka, *priwet!*, *Wot eto da!*, bania, krasota, zapoj, kułak, czaj, kartoszka, nachał, tucza, pieczka/piecz, *Naczal za zdrawije, a swioł za upokoj!*, schod, gnat’ czernuchu, rybałka, pacan, czum, gowniuk, *Koń w palto!*, wiorsta, osobniak, obsobaczyć, czuwak, otkrytka, mnogo-trudny (marsz), pustowat’/

⁸ Przytoczenia zgodne z zapisem oryginału (czcionka prosta, kursywa, nieprawidłowości gramatyczne).

⁹ Np. Ryszard Kapuściński, Jacek Hugo-Bader, Maciej Jastrzębski, Jędrzej Morawiecki i inni.

¹⁰ Z „recenzenckiego” obowiązku warto zwrócić uwagę, że Wilk wprowadza te „komentowane rusycyzmy” do swoich wypowiedzi w sposób niekonsekwentny w zakresie ich postaci graficznej, gdyż obok zapisów czcionką normalną spotykamy formy ujęte w cudzysłów lub realizowane kursywą. Trudno w tym zakresie o jakąkolwiek deszyfrację intencji autora.

pustować, poniuchać, woniać, rugać, pałatka, zapiska, piesznia, dzielanka, (wieś) „nieżyłaja”, rubaszka, czasownia, przydurki, babki (pieniądze), *dostoprimeczatielność*, metalo-czerepica, Mołodcy!, *nastojaszczij Jewropejec*, (pić) drug z drugiem, mieszać, na pososzok!, ucha, *tucza*, *um*, *tropa*, otrok, słowa¹¹.

Rossica tej grupy mają inny status i charakter niż włączone do grupy poprzedniej. Jeśli leksemy grupy I stanowiły przede wszystkim nazwy przedmiotów (realnych i mentalnych), a także zjawisk oraz sytuacji występujących w przestrzeni zewnętrznej w sposób obiektywny (tzn. niezależnie od autora), to leksemy tej grupy nazywają te przedmioty i zjawiska przestrzeni, które zostały przez pisarza niejako przysposobione (wciągnięte/wprowadzone) do jego świata mentalnego i tym samym do jego języka osobniczego.

Przytoczone leksemy grupy II należy potraktować właśnie jako składnik idiolektu (idiostylu) pisarza, który od wielu lat jest zamieszany w północnej Rosji, ruszczyzna jest językiem jego kontaktów i rozmów codziennych, a obecność rossików w jego wypowiedziach, zarówno mówionych¹², jak i pisanych, należy potraktować jako do pewnego stopnia naturalny stan rzeczy ilustrujący postać/formy i dynamikę jego aktywności komunikacyjnej. W związku z powyższym nie sposób spoglądać na nie wyłącznie z pozycji rygorystycznej poprawności językowej jako naruszenie normy leksykalnej lub odbierać to zjawisko jako „nadużywanie rusycyzmów”¹³. Elementy te, poniekąd naturalne w mowie codziennej pisarza, nie pełnią w oglądanych tekstach jakiegokolwiek funkcji naddanej, zdobniczej (typu: ozdobniki tekstowe, inkrustacje). Należy przede wszystkim widzieć w nich swoiste nośniki sensów osobowościowych budujących obraz autora. Są to bezsprzecznie językowe znaki jego zamieszania w przestrzeni „Ruskiej Północy” i w samej ruszczyźnie czy mówiąc inaczej – znaki jego osobowości, a także zmian w postrzeganiu świata¹⁴. Leksemy tej grupy stanowią nową treść świata mentalnego pisarza.

W mojej ocenie to właśnie *rossica* tej grupy (obok rusycyzmów grupy I) przesądza o specyfice i odmienności stylistycznej języka Wilka. Można mówić w tym przypadku o szczególnym efekcie stylistyczno-komunikacyjnym, który jest wynikiem lingwistycznego eksperymentu polsko-rosyjskiego konsekwentnie

¹¹ Przytoczenia zgodne z zapisem oryginału (czcionka prosta, kursywa, nieprawidłowości gramatyczne).

¹² Oto przykłady rusycyzmów użytych przez Wilka w wywiadzie (pierwotnie mówionym): *baboczka*, *umirajet*, „pożywiom uwidim”, *pieczka*, *Domowej*, *głubinka*, *um*, *rybalka*, *dieriewnia*, *rybaczyć*, *purga*, *inostraniec*, *tucza* (much), *kołokolnia*, *kanikuły* (Brysacz 22–63).

¹³ W Wikipedii w haśle Mariusz Wilk sformułowano niesprawiedliwą ocenę, że rusycyzmów autor nadużywa.

¹⁴ Szczegółowa analiza semantyczno-pragmatyczna zespołu idiolektalnych rossików może dostarczyć ciekawego materiału do wnioskowania na temat osobowości i idiolektu autora.

przez Wilka prowadzonego i stale na kartach jego utworów urzeczywistnianego. W realizację waloru odmienności i niepowtarzalności językowej swojego pisarstwa Wilk wprzega przede wszystkim rusycyzmy, które są wyrazami o charakterze ogólnosłowiańskim, tzn. historycznie wspólne dla ruszczyzny i polszczyzny. Dobra znajomość i świadome „rozumienie” języka rosyjskiego dają Wilkowi narzędzia i stwarzają możliwość głębszego wniknięcia w polszczyznę (Wilk 2011: 176). Słowa, po które sięga, są wykorzystywane do realizacji śmiałego programu lingwistycznego zakładającego rekonstrukcję (choćby tylko częściową) starej, wspólnotowej słowiańskiej przestrzeni semantycznej.

Warto przyrzeć się bliżej mechanizmowi tych autorskich działań. Wiadomo, że leksyka ogólnosłowiańska w różnych językach narodowych (w tym przypadku – rosyjskim i polskim) ewoluuje w sposób odmienny i ze względu na różne okoliczności znajduje się na różnych stadiach swojego rozwoju semantycznego i jest opisywana jako aktywna lub też pasywna (historyzmy). Rosyjski leksykon spuścizny ogólnosłowiańskiej zawiera wiele wyrazów, które we współczesnym języku polskim wyszły z użycia (uległy zapomnieniu) i możemy je odnaleźć jedynie w polskich słownikach historycznych. Sam Wilk objaśnia swoje postępowanie następująco:

Słowo [*tucza* – M.S.] do niedawna jeszcze żywe w polszczyźnie. Ostatnie wydanie *Słownika języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego (1997) odnotowuje *tuczę* jako wyraz przestarzały, ale jednak... Przykład *tuczy* dobrze ilustruje mój zamiar „rozszerzania” współczesnego leksykonu polszczyzny o słowa, które kiedyś w niej istniały, ale z biegiem lat zostały zapomniane. Przy dominującej obecnie modzie na wprowadzanie do języka polskiego anglicyzmów, od których roi się w mowie telewizyjnej tudzież w tak zwanej „młodej prozie”, reanimacja przestarzałych polskich słów i używanie sławizmów idzie wprawdzie na przekór ogólnej tendencji, niemniej są równouprawnione (Wilk 2011: 14–15).

W procesie pracy twórczej Wilk na horyzontalnej osi swojego tekstu umieszcza obok siebie leksemy o różnym statusie filologicznym: w ciąg aktualnych wyrazów polskich tworzących tkankę narracyjną w miejsce zapomnianych polskich historyzmów wplata te wyrazy „niby rosyjskie” (w rzeczywistości wspólne, ogólnosłowiańskie), które używane są w ruszczyźnie współcześnie, a dodatkowo w tych działaniach wykorzystuje również swoje *rossica* idiolektalne (fakty języka osobniczego). Zabiegi te mogą w powierzchownym odbiorze czytelnicznym sprawiać wrażenie, że Wilk sięga po rusycyzmy. Za każdym razem, gdy krytycy mówią na ten temat, mamy do czynienia z przecięciem się horyzontalnej osi narracyjnej tekstu (tkanej z materiału polskiego) z osiami wertykalnymi, na których osadzone są niby aktualne leksemy rosyjskie stanowiące zamienniki utraconych w historii wyrazów polskich. Zamienniki te stanowią protezy odtwarzanej polskiej przestrzeni leksykalnej kreującej niepowtarzalną przestrzeń semantyczną utworów Wilka. W związku z tym jeszcze raz posłużmy się słowami pisarza:

Niektórzy zarzucają mi, że nadużywam archaizmów, słów dawno wyszedłszy z użycia, dialektyzmów i tym podobnych. A przecież w słownictwie – twierdzi Aleksander Brückner – wyrażają się dzieje naszej obyczajowości narodowej, wstecz aż do czasów, do których żadne świadectwa pisemne nie docierają. Ograniczanie się więc do słów będących w aktualnym obiegu jest rodzajem kastracji. Dziw bierze, że te zarzuty pojawiają się w czasach postmodernizmu, gdy akurat w modzie są gry z przeszłością i używanie na tradycji – stylizacje, parodie, maski. Jednakże w moim przypadku nie chodzi ani o grę, ani o pastisz, raczej o świadome przywracanie do życia słów, które niegdyś zostały wyparte lub zapomniane, jak dla przykładu „oksza”, którą wprowadziłem miast „topora”, czy też piękne „rząpie” w miejsce wulgarnego „chuja” (Wilk 2011: 57).

Powyższa wypowiedź może oznaczać tylko jedno: niektóre z wprowadzonych do narracji „rusycyzmów” pełnią dla autora funkcję poniekąd terapeutyczną. Pisarz, wgrzyzając się w polszczyznę, sięga po rosyjskie zamienniki, które w jakimś wymiarze rekompensują mu synchroniczne niedostatki języka ojczystego.

Poczynania twórcze i eksperymenty językowe Wilka nie ograniczają się tylko do naszkicowanej sytuacji włączania rusycyzmów (egzotyzmów i elementów własnego słownika wewnętrznego) w ciąg komponowanych narracji. Pisarz czerpie z ruszczyzny jeszcze w inny sposób. Wyraz rosyjski (zwykle z przejrzystą formą wewnętrzną) może stać się punktem wyjścia do dalszego semantyzowania i „nadbudowywania nad prostym ruskim eksponentem nowych znaczeń i konceptów” (Sarnowski 2017). Nie podejmując się w tym miejscu szczegółowego omówienia wszystkich Wilkowych „kreacji semantycznych” dokonywanych z wykorzystaniem leksyki rosyjskiej i jednocześnie rezerwując sobie prawo powrotu do tego zagadnienia w innym miejscu, ograniczę się do ilustracyjnego przedstawienia jednego przypadku takich działań pisarza.

Doskonałym przykładem wspomnianych poszukiwań może być rosyjski wyraz *mpona*, który często pojawia się na kartach utworów Wilka i obrasta coraz to nowymi sensami, co dynamicznie rozbudowuje intensjonalnie tego znaku. Zarodkiem każdego konceptu jest, jak wiadomo, konkretny obraz fizyczny, który poddany abstraktyzacji przekształca się w ustabilizowany obraz mentalny i staje się jego treścią (por. Stepanov). Mechanizmem napędzającym abstraktyzację jest metafora zakładająca paralelizm między zjawiskiem fizycznym (pole źródła) a konglomeratem nowych sensów (pole celu). Wilkowy koncept „tropa” zasada się na wyjściowym znaczeniu denotatywnym (fizycznym) wyrazu *mpona* (‘ścieżka’). Leksem ten w kolejnych użyciach (na piśmie czy częściej w mowie wewnętrznej subiektu) w coraz to nowych kontekstach¹⁵ i liniach skojarzeniowych oscyluje ku nowym sensom i znaczeniom, które w strukturze konceptu stają się centralne i dominujące. Zarysowując ten koncept, przytoczę liczne ko-

¹⁵ Zarys konceptu „tropa” opieram na analizie 25 kontekstów zaczerpniętych z *Woloki* i *Lotem gęsi*.

lokacje fizykalnych tropów (ścieżek), by następnie przywołać szereg nowych sensów opartych na ciągu skojarzeń i asocjacji. Zatem *tropa* z jednej strony „udeptuje się, staje się górską ścieżką”, z drugiej zaś łączy ścieżkę z pisaniem, stając się indywidualnym stylem, sposobem pisania, narracji, sposobem życia. W związku z tym *tropa* to „doświadczenie za plecami”, „spotkanie, nowy krąg znajomych, przypadkowa książka – tuzin nowych lektur”, ale również ważni dla Wilka ludzie (córka Martusza) oraz ważne przedmioty (dom nad Oniego). Nawet z pobieżnego szkicu konceptu wyraźnie widać, że mamy do czynienia z pojemnym psychologicznym obrazem ucieleśniającym skojarzenia i asocjacje wynikające ze sposobu i siły przeżywania denotatu słowa, który, będąc nazwą przedmiotu fizycznego, staje się eksponentem wysublimowanego przedmiotu mentalnego¹⁶. Lektura i wnikliwa analiza kontekstów, w jakich Wilk umieszcza swoją tropę-obraz mentalny, dobitnie pokazuje, że mamy do czynienia z głęboką synonimizacją słów i rzeczy. Można uznać, że wyraz *tropa* (akcentowany po polsku) urasta do rangi jednego z kluczowych słów twórczości i symbolu samego Mariusza Wilka (Sarnowski 2017).

W przypadku tekstów Wilka mamy do czynienia z niecodzienną relacją semiotyczną na linii „nadawca vs. odbiorca”, gdyż teksty te charakteryzują się jednoznacznością orientacją na „pozycję mówiącego”. Ta silna pozycja nadawcy budowana jest, z jednej strony, przez erudycyjność i intertekstualność jego wypowiedzi, z drugiej zaś przez językowy eksperyment twórcy, który dodatkowo nadaje warstwie słownej niebanalną formę. *Rossica* wplecione w tkanę wypowiedzi pisarskiej stanowią swoisty „tekst w tekście”, który na zasadzie linku przywołuje obcą kulturę i jej atrybuty. Dodatkowo chcę ze szczególną siłą podkreślić, że rusycyzy, o których tutaj jest mowa, powinny być traktowane jako reprezentacja kategorii wyjątkowości, są zorientowane na pragmatykę tekstu i budują jego siłę pragmatyczną, a dodatkowo kreują efektywność tekstu autorskiego.

Jest rzeczą oczywistą, że teksty takiego typu mają charakter „zamknięty”, mało dostępny i niezrozumiały dla odbiorcy, ale kierowane są przecież do wyrobionego kulturalnie czytelnika. Wskazane parametry tekstu „oczekują” od odbiorcy podejścia twórczego, modelującego jego postawę na wzór nadawcy (Ivanov et al. 15–16). Taki układ nadawczo-odbiorczy konstituuje semiotyczne (ale również i emocjonalne) napięcie między antypodami komunikacji, tworząc ciekawe i inspirujące poznawczo pole komunikacyjne.

Trudno jest dać jednoznaczny ocenę językowego eksperymentu Mariusza Wilka. W tym zakresie przeważa podejście normatywistyczne, ale w moim indywidualnym odczuciu polskiego rusycysty poczynania te zasługują na uznanie

¹⁶ Widać wyraźnie, że koncept „tropy” oparty jest na jednej z elementarnych metafor kognitywnych – na metaforze drogi, przemieszczania się, podróży i włączęgi w końcu.

i poparcie, gdyż pojawia się interesująca, przemyślana propozycja odtworzenia (choćby tylko w zarysie!) słowiańskiej, polsko-rosyjskiej wspólnoty językowej i bliskości semantycznej, które wykazują niezaprzeczone wartości pozytywne.

Warto w tym kontekście zwrócić uwagę na postawę samego Wilka i podkreślić to, że on sam swoje eksperymenty językowe uzasadnia, z krytykami podejmuje polemikę (na kartach swoich utworów lub w wywiadach i na spotkaniach autorskich), co nadaje jego tekstowym decyzjom inny wymiar: jest to program, a czy utopijny (jak napisała Janion), to już inna sprawa. W wielu przypadkach, gdy używa wyrazu, który synchronicznie jest rusycyzmem, przywołuje dane różnych słowników języka polskiego (pod red. W. Doroszewskiego, S. B. Linde) pokazujące, że leksem był znany w polszczyźnie i aktualnie jest wyrazem o innym statusie. W mojej ocenie fakt ten kolejny raz potwierdza, że obecność wielu elementów rosyjskich w jego tekstach nie jest przypadkowa, że wyrazy takie wprowadzane są świadomie i służą realizacji autorskiego projektu językowego.

Podsumowując przeprowadzony rekonesans badawczy polegający na wstępnym, szkicowym przedstawieniu rusycyzmów w utworach Mariusza Wilka (na ograniczonym materiale tekstowym), należy stwierdzić, że „segment rosyjski” stanowi ważny składnik jego twórczości, zarówno w wymiarze czysto formalnym (sama obecność badanych wyrazów), jak i artystycznym oraz konceptualnym. Dalsze badania fenomenu „rusycyzmów Wilka” powinny skupiać się na tych dwóch ostatnich aspektach, co jak się wydaje, pozwoli na głębszą rekonstrukcję przesłanek i motywów właśnie takiego sposobu budowania wypowiedzi artystycznej.

Bibliografia

- Brysacz, Piotr. *Patrząc na Wschód. Przestrzeń, człowiek, mistycyzm*. Białystok, Fundacja Sąsiedzi, 2013.
- Ivanov, Váček, V. et al. „Tezisy k semiotičeskomu izučeníu kul'tur (v primenenii k slavánským tekstám)”. *Semiotyka i struktura tekstu*. Red. Maria Renata Mayenowa. Wrocław, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1973, s. 9–32.
- Janion, Maria. *Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Karaś, Halina. „Rusycyzmy słownikowe w polszczyźnie ogólnej – historia i współczesność”. *Poradnik Językowy*, 5, 2007, s. 25–43.
- Rybicka, Elżbieta. „Geopoetyka (o mieście, przestrzeni i miejscu we współczesnych teoriach i praktykach kulturowych)”. *Kulturowa teoria literatury*. Red. Michał P. Markowski, Ryszard Nycz. Kraków, Universitas, 2006, s. 471–490.
- Sarnowski, Michał. „O niektórych aspektach polsko-rosyjskiego dialogu międzykulturowego: *rossica* w strategicznej pozycji tekstu gazetowego”. *Studia Rossica Posnaniensia*, 35, 2010, s. 249–257.

- Sarnowski, Michał. „...z polska – po rosyjsku, czyli o tym, jak Polacy używają ruszczyzny”. *Studia Rossica Posnaniensia*, 42, 2017, s. 259–272.
- Stepanov, Ūrij S. *Konstanty: slovar' russkoj kul'tury*. Moskwa, Akademičeskij proekt, 2004.
- Szwedowska, Joanna. „Trzy zimy, czyli sześć lat”. *Rzeczpospolita*, 29–30.10.2005, s. 13.
- Wilk, Mariusz. *Lotem gęsi*. Warszawa, Noir sur Blanc, 2012.
- Wilk, Mariusz. *Wołoka*. Kraków, Wydawnictwo Literackie, 2011.